Rok 1. PŁOCK, dnia 22 Października (3 Listopada 1876 roku) Piątek. **№ 87.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Huberta Bis.
Sobota — Karola Boromeusza.
Niedziela — Zacharyasza i Elżbiety.
Poniedziałek — Leonarda Wyzn.

Stan wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

* O planie dokonania spisu koni w 1876 roku.

(dokończenie).

7) W punktach tych układają się wykazy koni, ich sprawdzenie, podział koni pod względem ich zdolności i przymiotów potrzebnych w służbie wojskowéj, oraz układają się osobne wykazy właścicieli koni zdatnych, wyższych ras.

8) Za niedostawienie koni na punkt zborny bez powodów zasługujących na uwzględnienie i w ogóle za uchylanie się od przepisów dotyczących spisu, winni pociągają się do odpowiedzialności podług art. 29 ustawy o karach wyznaczonych przez sędziego pokoju.

9) W tych z większych miast, w których Minister Spraw Wewnętrznych uzna to za niezbędne, spis koni dokona się z odmiennem zastosowaniem przepisów niniejszych.

10) Zastosowanie wszystkich szczegółów dokonywania spisu, na zasadzie wyż przytoczonych przepisów ogólnych, pozostawia się porozumieniu Ministrów Wojny i Spraw Wewnętrznych; bliższe zaś dopilnowanie biegu spisu na miejscu, w celu ażeby przepisy postanowienia niniejszego były wszędzie stosowane jednakowo i ażeby czynności władz cywilnéj i wojskowéj były zgodne, jak również wyjaśnienie wyniknąć mogących wątpliwości, powierzą się osobom, które wydelegowane będą, po jednéj na kilka gubernii, ze strony Ministerstw Wojny i Spraw Wewnętrznych, za wzajemnem porozumieniem się Ministrów.

11) Wydatki niezbędne na spis koni, w summie dziewięćdziesięciu siedmiu tysięcy rs. mają być pobrane z funduszu zapasowego Ministerstwa Wojny, przyczem mają być z następstwem czasu z tych źródeł, z których czerpany będzie w ogóle wydatek na dokonywanie spisu koni w Cesarstwie, po zatwierdzeniu przez Radę Państwa projektu przepisów dla takiego spisu.

Z rozporządzenia Wyższéj Władzy, świadectwa wydawane dotąd hodowcom stadnin przez Ministra Dóbr Państwa, zwalniające ich od powinności dostarczania koni dla wojska, będą mogły być wydawane odtąd przez właściwych Gubernatorów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Powinność wojskowa. Dowiadujemy się że powołanie do spełnienia powinności wojskowéj, odłożone zostało na miesiąc jeden, t. j. do dnia 1 (13) Grudnia r. b.

— **Obiawy samopomocy.** Każdy dowód publicznéj zaradności, jest w społeczeństwie naszem zjawiskiem niezmiernie pocieszającem i zaznaczenia godnem — a taki właśnie dowód dbałości o interesa wspólne i działania stowarzyszonemi siłami, dają obecnie obywatele naszego miasta—najprzód przez wystąpienie do Władzy z prośbą o oddanie pod ich zawiadywanie ogrodów i wirydarzy miejskich, a następnie przez zamiar założenia własnéj jatki. O potrzebie i użyteczności obydwóch tych przedsięwzięć, dawniéj już pisaliśmy i czujemy się niezmiernie uradowani, że myśl nasza do przekonania współobywateli trafiła. Jesteśmy szczerze przekonani, że piękne te zamiary w czyn wprowadzone, przyczynią się znakomicie z jednéj strony co do ogrodów i wirydarzy — ku ozdobie miasta, co zaś do jatki — ku sprawiedliwszemu ustosunkowaniu cen mięsa. Słowem, jestto jedyna droga posiadania pięknych ogrodów, alei, trawników i położenia tamy dotkliwéj klęsce jaką jest: zmowa rzeźników.

— **Rynek zbożowy** urządzający się na końcu ulicy Tumskiéj, ma być wkrótce wybrukowany; na zakupno placu, 500 sażeni kamieni i regulówkę gruntu— wyznaczoną została summa rs. 23.000. Przy téj sposobności nie możemy pominąć uwagi, że jeśli dotychczasowy plan złamania linii ulicy Tumskiéj na przestrzeni nowego rynku, dojdzie do skutku, to piękna ta ulica wiele na pozorze straci. Byłoby istotnie ważnem przez wzgląd na estetykę, aby miasto dokupiło jeszcze część gruntu z possesyi p. Wińskiego—dla doprowadzenia ulicy Tumskiéj w linii prostéj do alei i okopów miasta.

— **Nowy wirydarz.** Wczoraj wyznaczać zaczęto na Starym Rynku miejsce pod nowy skwer, który zdaje się, że na przyszłą wiosnę już zielonością umai najstarszą część naszego grodu.

— **Teatr.** P. Grabiński z towarzystwem swojem przyjechał i jutro dać ma pierwsze przedstawienie, na które trafnie bardzo obrał sztukę odznaczającą się wysokiemi literackiemi zaletami i dającą istotną możność artystom—uwydatnienia talentu, a mianowicie: „Dwa Światy“ Oktawiusza Feuillet. Z serdecznem upragnieniem oczekiwaliśmy przybyłych artystów, witamy ich też szczerem „Szczęść Boże!“

— **Wozy dla więźniów.** Dowiadujemy się, że mają być wkrótce zbudowane wozy kryte na wzór używanych za granicą i utrzymywane do nich konie przy więzieniach, dla przewożenia więźniów. Dotąd więźniowie przeprowadzani bywali pieszo przez miasto do sądów dla badań, wysłuchania sprawy, wyroków i t. d., co pociągało za sobą potrzebę licznéj straży, umożebniało częste ucieczki, wreszcie przedstawiało wiele moralnych i materyalnych niedogodności, których da się uniknąć przez wożenie więźniów w stosownych wehikułach.

§ Odbieramy niezliczoną ilość protestacyj przeciwko wyrażonym zdaniom w „Odpowiedzi mieszkanek Płocka“ na ostatni „List ze Starego-Rynku“. Protestacye te żywą sprawiają nam radość, bo są dowodem poważnego nastroju większości naszych Pań, nie szczędzących uznania dla rozumnych słów i rad autora tych „Listów“ p. G., stałego naszego współpracownika, pomimo że ten ośmielił się targnąć świętokradzką dłonią na bóstwo mody.

— Nadesłano nam do wydrukowania co następuje: „W dopełnieniu wzmianki uczynionéj w № 86 Kor. Pł. Komitet Towarzystwa straży Ogniowéj ochotniczéj Płockiéj widzi się w obowiązku zaprosić pp. Członków honorowych Towarzystwa, aby raczyli nie odmówić udziału w zebraniu się licznem na nabożeństwo, mające się odbyć w dniu 5 b. m., t. j. w Niedzielę, o godzinie 9-éj rano, w kościele Katedralnym“.

— **Nowa kolej żelazna,** a raczéj odnoga drogi Warszawsko-Bydgoskiéj ze stacyi Włocławek do przystani na Wisle ma być podobno, jak donosi Gaz. Polska, wkrótce zbudowana. Maleńka ta odnoga, ogromnego jest dla Płocka znaczenia, towary bowiem z zagranicy koleją sprowadzane, będą mogły być przeładowane w Włocławku z wagonów wprost na statki. Tym sposobem uniknie się dotychczasowéj, bardzo dla naszych kupców kłopotliwéj przewózki ze stacyi na wozach, która prócz znacznych stosunkowo kosztów, narażała jeszcze często na straty przez uszkodzenie towaru, dzięki znanéj niezręczności i niesumienności tamtejszych furmanów. Cena frachtu zaś z Włocławka koleją do Kutna, a z tego miasta na kołach do Płocka, o razy kilka przewyższa koszt sprowadzenia wprost wodą z Włocławka do Płocka.

— **Sąd Zjazdowy Płocki** na ostatniéj sessyi osądził między innemi trzy sprawy cywilne, w których wyroki wydane zasługują na bliższą uwagę.

Pierwszym z nich skasowano wyrok Sędzi gminnego, zasądzający powodowi drobną summkę na mocy rewersu napisanego po polsku, do którego nie był dołączony przekład na język rossyjski.

W drugiéj sprawie był wyrok Sędziego Pokoju, zasądzający powódce summę rs. 100 także na zasadzie rewersu po polsku pisanego. Pozwany, który był obecny na audyencyi, rewers przyznał za swój własny i w appellacyi swojéj żądał tylko naznaczenia badania świadków na dowód zapłaty długu. — Dodajemy, że na audyencyi był także obecny i tłomacz przysięgły. Sąd zjazdowy po krótkiéj naradzie, nie wchodząc w rozbiór saméj appellacyi, wyrok zaappelowany z urzędu zniósł, i sprawę tę postanowił odesłać napowrót Sędziemu Pokoju, dla zwrócenia skargi stronie, z téj przyczyny, że dokument pisany był po polsku, bez dołączenia ruskiego przekładu.

Bezpośrednio potém następowała inna sprawa, na takim samym dokumencie oparta i Sąd Zjazdowy, wbrew przyjętéj w dwóch powyższych wyrokach zasadzie, nie uchylił wyroku 1-éj instancyi, ale pozostawił appelującemu 7 dni czasu na złożenie tłomaczenia rewersu na język rossyjski. Z powodu tych wyroków, odmiennie rozstrzygających jednę i tę samą kwestyę, nastręczają się nam następujące uwagi.

W przepisach procedury cywilnéj nie znajdujemy żadnego rozporządzenia, któreby zobowiązywało strony dołączać przekłady dokumentów składanych w sprawach u Sędziów Pokoju i w Sądach Gminnych. Takie przekłady na język ruski, wedle art. 263 u. 2 Ust. post. cyw., winny się znajdować przy skargach wnoszonych do Sądów Okręgowych, — ale i tam niezałączenie przekładu nie pociąga za sobą żadnych następstw proceduralnych, a mianowicie zwracania takich prośb (art. 266 Ust. post. cyw.), ani też pozostawiania bez nadania właściwego biegu (artykuł 269 t. p.).

Z art. 263 Ust. post. cyw., możnaby chyba ten tylko wyciągnąć wniosek, że prawo, mając na względzie różność plemion zamieszkujących Cesarstwo, gdzie zatem mogą się napotkać dokumenta pisane w języku absolutnie dla Sądu niezrozumiałym (np. w języku finnów, czudów, wotyaków, tatarów, i t. p. i t. p.), postawiło Sąd w możności

zażądania od strony przekładu tych dokumentów na język państwowy, dla objaśnienia ich osnowy, jeśli ona jest sporną między stronami.

Ponieważ prawodawca nie zezwolił ani na zwracanie, ani na przetrzymanie takich próśb, przy których brakuje przekładu dokumentów, zachodzi więc kwestya, łatwa naszem zdaniem do rozwiązania dla każdego prawnika, czy na mocy art. 263 Ust. post. cyw., który pozostawia tylko Sądowi sposób objaśnienia się w koniecznéj potrzebie, czy właściwie jest odrzucać akcye nawet w tych wypadkach, gdzie dokument jest przyznany, gdzie osnowa jego nie jest sporną, tym bardziéj, skoro jest on pisany w języku zrozumiałym,— właściwym wielo-milionowéj ludności, wśród któréj Sąd funkcyonuje; nakoniec w języku słowiańskim, mającym odwieczną i znakomitą literaturę?

Wiadomo, że skarga zwrócona interesantowi nie przerywa biegu przedawnienia, a zatem nieszczęśliwa strona, która nie dołączyła przekładu dokumentu, w gruncie rzeczy jak najwyborniéj zrozumiałego dla Sądu, może być narażoną nietylko na koszta i znaczną zwłokę, ale nawet na utratę prawa dochodzenia swéj pretensyi.

Art. 241 praw z dnia 29 Lutego 1875 r. niema wpływu na rozstrzygnięcie kwestyi, gdyż przepis ten mówi tylko, iż postępowanie sądowe odbywać się ma w ruskim języku. Każdy wie dobrze, że co innego jest postępowanie sądowe, a co innego dowód sądowy i rzeczy te nie mogą być z sobą mieszane. W materyi dowodów i skarg przepisy Ust. post. Cywil. nie zostały zmienione na niekorzyść dokumentów pisanych po polsku, a przytem prawo pozostawiło moc i innych dowodów, nawet przeciwnych nowéj ustawie, jeśli te dowody odnoszą się do umów sporządzonych przed dniem 1-go Lipca r. b. (Uwaga po art. 59 Ust. o wprow. w wyk. Ust. Sąd.)

Ze spraw kryminalnych, sądzonych na ostatnim zjeździe, zasługuje na przytoczenie sprawa rzeźnika, obwinionego o sprzedaż zepsutego mięsa, w którem nadto do wagi brakowało 4 łuty. Sąd zjazdowy skazał go ostatecznie na trzy tygodnie aresztu.

Ten wyrok może służyć za przestrogę dla handlujących, którzy zapewne nie wiedzą dobrze o tém, że obowiązujące prawo surowo karze oszustwo na miarze i wadze, oraz że za te przestępstwa sprawiedliwość wymierza się bardzo szybko.

— Piszą nam z ziemi Dobrzyńskiéj. Ukończyliśmy nareszcie kopanie kartofli—urodzaj jest ogromny, ale nie jesteśmy pewni czy je przechowamy przez zimę. Z tych, które po folwarkach późniéj wydobyto, 1/5 część lub więcéj nawet zepsutych zostaje na polu, lecz włościanie którzy wcześniéj swoje zebrali, prawie wszystkie w większéj połowie zgniłe, muszą teraz z dołów wyrzucać. W Dobrzyniu korzec kartofli można obecnie dostać po 2 złp., tak znaczny jest dowóz i chęć pozbycia się produktu, o którego konserwowanie ogólna zachodzi obawa; na wiosnę za to spodziewać się należy, że kartofle dojdą do wysokiéj ceny. Marchew i buraki pastewne bardzo pięknie obrodziły—mamy więc nadzieję, że paszy zimowéj nie zbraknie. Przy kopaniu buraków cukrowych zaskoczyły nas mrozy, na szczęście jednak oprócz straty czasu, żadnéj w nich nie mieliśmy szkody; w téj chwili wszystkie już są wykopane i odstawione. — Rezultat zbioru niezbyt świetnie się przedstawia; mórg wydał tylko od 40 do 80 korcy, co zresztą było do przewidzenia ze względu na późne przymrozki wiosenne, które młodym roślinom bardzo zaszkodziły — i na trwającą podczas lata kilkotygodniową suszę.

— Masło. Wszystkie artykuły żywności zwykle są droższe w stolicy, z powodu znacznego nagromadzenia mieszkańców i zwiększonych żądań niż na prowincyi, gdzie popyt jest niewielki, ruch handlowy ograniczony, a miasto głównem targowiskiem całéj okolicy. Tymczasem u nas dzieje się przeciwnie, porównywając ceny niektórych wiktuałów w Płocku z cenami warszawskiemi, niejednokrotnie nas uderzy znaczna różnica na niekorzyść naszego miasta. Weźmy np. masło kuchenne, jednę z najważniejszych i najniezbędniejszych przypraw; w Warszawie funt solonego masła w najlepszym gatunku kosztuje 1 zł. 15 gr.; w Płocku solonego wcale dostać nie można, trzeba je więc zastępować na kuchnię tak zwanem osełkowem, którego funt płaci się obecnie złp. 2 — 2 1/4. Łatwo zrozumiemy przyczynę téj drożyzny, jeżeli weźmiemy na uwagę, że Płock zmuszony jest poprzestać na wytworach miejscowego przemysłu, a zaopatrują go tylko pobliskie okolice, w których gospodarstwo mleczne znajduje się na bardzo niskim stopniu rozwoju. Tymczasem w Warszawie sprowadzają masło faskami z dalszych stron, szczególniéj z Litwy — słynącéj gatunkiem i wybornem urządzeniem masła, które bez żadnéj szkody przebywa dalekie przestrzenie, nie ulega zepsuciu, długo daje się przechowywać i użytem być może do najdelikatniejszych nawet jarzynek. Znaczne jego transporta zaspakajają w zupełności potrzeby tak wielkiego miasta jak Warszawa; przedsiębiercy zaś, tanio na miejscu masło kupując, mogą je sprzedawać po cenach umiarkowanych, z korzyścią dla konsumentów, a zyskiem dla siebie.

Dziwimy się, że dotąd nie znalazł się w Płocku kupiec, któryby na większą skalę zajął się sprowadzaniem masła kuchennego,— bądź z Litwy, bądź też z dalszych okolic naszéj gubernii, w ten produkt obfitujących.— Oprócz wielkiéj dla mieszkańców dogodności, niewątpliwe miałby z tego zyski.

— Pomimo zamieszczenia już w № 82 odpowiedzi na artykuł zaznaczający zachowanie się uczniów w kościele, chcąc wszakże dać dowód bezwzględnéj naszéj bezstronności, drukujemy poniższą replikę. Ponieważ jednak obowiązek bezstronności nie zwalnia nas od zwracania uwagi na interes i cierpliwość czytelników, mamy zaszczyt oświadczyć, iż w przedmiocie tym, po wydrukowaniu co następuje—uważać będziemy polemikę za zamkniętą; koniec zwadzie kłaść musimy, bo przy ogólnéj u nas krewkości, zamiast spokojnéj obrony i prostowania cudzych orzeczeń, plwa się zwykle na oślep podejrzeniami na przeciwnika, zapominając, że cechą słuszności jest zwykle godność i spokój. Oto owa replika:

„Najszlachetniejszym zadaniem prassy peryodycznéj jest wystawienie na widok publiczny wszelkich błędów, wad i niedokładności dostrzeżonych w społeczeństwie, ażeby poznawszy je, można im tem łatwiéj zaradzić. Wszakże zupełnie jest co innego, jeżeli kto używa prassy publicznéj dla wyrażenia osobistych niechęci i uprzedzeń, wydając sąd bez znajomości rzeczy, przekręcając fakta lub w fałszywem przedstawiając je świetle. Takie występowanie, chociaż ma niekiedy pozór zamiłowania dobra ogólnego, w gruncie jest naganne i szkodliwe, i nazywa się plotką, obmową, lub oszczerstwem, stosownie do stopnia ukrytéj w niem złośliwości. Już w zewnętrznéj formie łatwo je od szczeréj prawdy rozróżnić tem, iż zawsze mimowolnie do obrony wsunie się samochwalstwo i porównanie zdradzające osobiste cele. Ztąd też przysłowie: „Toutes les comparaisons sont adieuses“. Mniéj jeszcze podlega wątpliwości, że od wieków piętnem największéj wzgardy, naczechowane są charaktery ludzi, którzy pod maską nabożeństwa zwiedzają Świątynie Pańskie, nie żeby, wszedłszy w siebie, w pokorze i modlitwie oddali się pobożnym rozmyślaniom, lecz żeby czynili uwagi nad ułomnością bliźnich, i jak owi Faryzeusze mogli po bóżnicach, rogach ulic i gazetach szczycić się: „Dziękuję Tobie Boże, żem nie jest jak inni ludzie“, jak owi rodzice i nauczyciele, „którzy zapomnieli, albo wykluczyli obowiązek“ czuwania nad dziećmi.

„S. Z. G., jakkolwiek dla redakcyi Korres. Płockiego, mogą być trzy wiarogodne osoby z okolic zawiślańskich, dla publiczności są nieznani. Wiemy tylko o nich, co sami mówią o sobie: „Wybraliśmy się zwiedzić Płock .... z kolei zaszliśmy do kościoła Farnego“, a przed ukończeniem nabożeństwa, „musiałem wyjść, ażeby ustąpić *bezczelności.*“ Wyraźnie więc, nie dla nabożeństwa, lecz dla ciekawości, albo może skrytszego powodu wszedł do kościoła i zachował się tak, że zwracając na siebie uwagę, musiał ustąpić bezczelności. Ile mogą działać na poprawę moralną nauki tak uprzedzonego sędziego, zostawiamy sądowi publiczności, a rozbierzemy zarzuty, jakie czyni rodzicom, zwierzchnikom i uczniom. S. Z. G. utrzymuje, że uczniowie bez szacunku weszli do kościoła, *roztasowali się* gdzie im się podobało, niektórzy porozsiadali się w ławkach, oglądali kajeta, rozmawiali i śmieli się patrząc na jego córkę.

„Już było powiedzianem, że w dniu 3-cim Września, kiedy S. Z. G. czynili swe uwagi, uczniowie po raz pierwszy byli razem w kościele Farnym, a nie w swéj kaplicy jak dotąd, ale nie było powiedzianem, że około 80 z nich było nowo przyjętych, którzy nigdy przed tem w szkole publicznéj nie bywali, wszyscy więc musieli zajmować pierwszy raz swoje miejsce, a tylko osobiste zdanie S. Z. G. mogło to uważać za niesforność. Skromne bowiem i przykładne zachowanie się w kościele, nie jest koniecznie połączone ze stawaniem w szeregach, jak na paradzie lub mustrze; a siedzenie w ławkach nie przeszkadza bynajmniéj pokorze i prawdziwemu nabożeństwu; przecież nie każdy siedzący ma tak niechrześciańskie myśli, jak S. Z. G. siedzący w ławce ostatniéj po prawéj stronie kościoła. Co do drugiego zarzutu: czyż uczniom wyłącznie przypisać winę, jeżeli który z nich, widząc rozglądających się ciekawie po kościele podczas nabożeństwa, uśmiechnął się na badawcze spojrzenie, i zadziwienie swe patrząc na obcych cichym szeptem sąsiadowi objawił? Nie dowodzi to bynajmniéj *bezczelności*, a jeżeli kto, to S. Z. G. nie powinien był pierwszy na nich podnosić kamienia. Co zaś do kajetów matematycznych— nie byłoż-to złudzeniem rozdrażnionego sędzi? — Po cóż by uczniowie w Niedzielę przed rozpoczęciem kursu nauk szkolnych, kiedy jeszcze żadnych lekcyi nie było, brali ze sobą do kościoła kajety? Ta część zarzutu na nieprawdopodobnych polega zasadach!

„Jeżeli S.Z. G. dostrzegł coś istotnie zdrożnego i chciał rzeczywiście poprawy, a nie wystąpienia publicznego, że za jego czasów było lepiéj, że i dziś za Wisłą w Włocławku „widziałem porządek, skromność i rygór szkolny“, powinien był zaraz zawiadomić o tem tych, do kogo to należało, a nie potępiać z góry ojców, matki i zwierzchników, że zapomnieli jednego z najświętszych swych obowiązków. Tak głośna gorliwość staje się podejrzaną.“ „Altera pars.“

W imieniu kilku ojców i matek — L. M...

LISTY ZE WSI.

I.

o kartoflach.

Skargi na gnicie kartofli budzą tu pewne obawy, że jarzyna ta, obficie w jesieni zebrana, może do wiosny w bardzo małéj przechować się ilości. Ponieważ kartofle najwięcéj podlegają zepsuciu w Październiku i Listopadzie, zakłopotani wieśniacy radziby ich teraz przed zimą jak najwięcéj zużyć na jaką taką korzyść; nie bez przyczyny więc podrożała trzoda chlewna, bo lada babka ma latoś takie kartofle, które jedynie zwierzętami spaść można, jako na żaden inny użytek nie przydatne. Gospodarstwa większe do

obroków dodają znaczną ilość kartofli, opasają niemi bydło, słowem, każdy ucieka z niemi jak może i nietylko massy ludności wiejskiéj, ale wszelkie wiejskie stworzenie— żyje tu teraz przeważnie tą jarzyną, gdy tymczasem biedni młynarzyska płaczą przy zupełnéj nieczynności swych grzesznych, nieecechowanych, niepieczętowanych, dowolnego kalibru i wymiaru macowek.

I nie dziw temu, bo my wieśniacy jemy teraz mało chleba, zastępują go tak zwane „nagie placki" kartoflane, które na ciepło z świeżem masłem wybornie smakują.

Zainteresowany tą okolicznością, z kilkoma praktycznymi gospodarzami zwiedziłem niektóre miejscowości, klęską zgnilizny kartofli dotknięte, lub zagrożone, i znaleźliśmy przeważnie u włościan i drobniejszych gospodarzy, zwłaszcza tam, gdzie z wykopaniem kartofli zbytecznie się pospieszono, poniekąd wypróżnione już sklepy i wądoły; gdzieindziéj, gromady robotników przebierają kartofle, odłączając chore od zdrowych; tu i owdzie za odkryciem kartofli uczuliśmy zaduch ciepły, jakby kwaskowaty, a same kartofle białemi kwiatkami pleśni pokryte, jak gdyby mąką rzadko posypane.

Badając bliżéj okoliczności—przekonaliśmy się, że gniciu podlegają głównie: 1) kartofle wcześnie z ziemi wydobyte bez względu czy one były przed zachowaniem suszone i wietrzone; 2) Wszystkie gatunki białe, za niemi jasno-różowe, czyli raczéj gatunki miękkie i do znacznéj wielkości wyrosłe; 3) Z miejsc bielicowatych, gliniastych i przepełnionych obfitością próchnicy.

Natomiast, w tych samych miejscowościach, okazują wszelką czerstwość i zdrowie, kartofle gatunków twardych, a nawet wszystkich gatunków i kolorów ze szczerków piaszczystych i sapów szczerkowatych na drugim i trzecim nawozie, a tem samem średnio do wielkości tylko jaja gołębiego i kurzego wyrosłe — gdy przytem jeszcze zachowano warunki późnego wydobycia ich z ziemi.

Że w tym roku natura z tą okopowizną czyniła igraszki i cuda, to pierwsza prawda, ale żeśmy popełnili błąd, lekko ceniąc przewidziane naprzód niebezpieczeństwo—to prawda druga i nieomylna.

Zbytek wilgoci wiosennéj i pierwszych dni lata, przyśpieszył bujny wzrost łodygi, czyli naci kartoflanéj; kilkotygodniowa nieustanna wśród lata posucha, przypadła na najważniejszy peryod — bo nietylko wstrzymała wzrost młodocianego owocu, ale go w łonie matki ziemi, wprowadziła w stan chorobliwy. Wrześniowe ustawiczne deszcze spadłe na wygrzaną i spragnioną ziemię, przyczyniły się do zbytecznéj roślinności kartofli; w jednych paru tygodniach przy obfitości zwłaszcza nawozów i próchnicy, kartofle rosły jak na drożdżach, tak dalece, że niektóre gatunki białe i blado-różowe wyrosły do półtrzecia funta wagi.

Gdy więc z powyższych przyczyn widzieliśmy, że kartofle bardzo krótko i gorączkowo rosły, rosły zaś we Wrześniu jeszcze, — niedorzecznością więc było kopać je w tym miesiącu, bo nawet przy normalnych warunkach wegetacyi, kartofle wcześnie wykopane trudne są do przechowania przez zimę. Co nie wykształcone to nie trwałe.

Te notatki z obecnych spostrzeżeń stwierdzają dawniejsze doświadczenia w tém mianowicie, żeby:

1. Nie sadzić kartofli na świeżym nawozie, przez to bowiem tracimy: *a)* na dalszéj wartości i wpływie nawozu, którego działanie najczęściéj w tym razie zaraz w pierwszym roku się kończy; *b)* na smaku i trwałości kartofli; *c)* na następnym plonie oziminy, który prawie zawsze po nich chybia. W ogrodach niesadzić kartofli po kartoflach, lecz przeplatać zbożem.

2) Niekopać kartofli przed 1 Października, a jeżeli miejscowe okoliczności pod względem robotnika są ku temu, wstrzymać się nawet do 10-go.

3) Kartofle wszelkie rzadkie i wodniste spasać wcześnie; przeznaczonych na przechowanie nie wietrzyć na klepiskach, w szałasach i t. p., zbyteczne bowiem ogrzanie, równie jak zbytek wiatru pozbawia czerstwości i jędrności i usposabia do zgnilizny— owszem zachowywać je w stanie czerstwym, więcéj oziębionym niż ogrzanym. Widzimy, że kartofle przypadkowo na zimę z ziemi nie wydobyte, byle tylko niezmarzły, w połowie Maja jeszcze z ziemi wyorane są zdrowe, kruche i smaczne.

4) Nieusypywać grubszéj warstwy nad półtora łokcia, aby kartofle własnym ciężarem gniecione nie wydawały z siebie ciepła i zaduchu tak wielce im szkodliwego; nierobić żadnych przewiewów i oddechów pobudzających w niewłaściwym czasie w nich życie i roślinność.

5) Z pozimku wcześniéj kartofli na otwarte powietrze, t. j. na klepiska, zasieki i t. p. niezwozić, aż wówczas gdy niezbędna potrzeba czasu na przebranie ich do sadzenia wypadnie. Skutkiem działania ciepła kartofle przechodzą w fałszywy proces roślinności i w takim stanie powierzone ziemi późniéj i słabiéj wschodzą od świeżo z ziemi wydobytych, dostają plam sinych zwłaszcza od wiatru, i do jedzenia są niezdatne, podczas gdy w kopcu ziemią okrytym i cienką warstwą mierzwy popruszonym, zachowują czerstwość do końca Maja. *F. Stanczewski*

Osica, w Lipnoskiem—Październik, 1876 r.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 26 Października: Z Zawichosta do Gdańska 6 galar. 1,800 korcy pszenicy, Erlicha.

Dnia 27-go. Z Zakroczymia do Gdańska 2 berlinki 48 łasztów żyta, Lezera. Z Wyszogroda do Gdańska 1 berl. 23 łaszt. pszenicy, Woldenberga.

Dnia 28-go. 4 berlinki puste.

Dnia 29-go. Z Rakowa do Torunia 12 gal, 240 sążni drzewa, Epsztejna.

Dnia 30-go. Z Soczewki do Warszawy 1 berl. 300 cent. papieru, Epsztejna. Z Gdańska do Warszawy 1 b. 12 ł. węgli, Brünera.

Dnia 31-go, Z Gdańska do Warszawy 2 b. 200 becz. śledzi i 200 becz. smoły, Lipszyca. Z Warszawy do Torunia 2 berl. 24 ł. owsa, Paryszewkiego. Z Zawichosta do Gdańska 8 gal. 2,400 k. pszenicy., Erlicha. Z Nowego-Dworu do Soczewki 1 ber. 800 cent. szmat, Epsztejna. Z Warszawy do Gdańska 1 ber. 800 cent. otrąb, Fajansa. 1 berl. pusta.

Dnia 1 Listopada. Z Troszyna do Włocławka 2 berl. 800 centnarów siana, Alberplata. Z Warszawy do Gdańska 5 berl. 100 łaszt. pszenicy, Ejsmuda. 3 berlinki puste.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:		rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. 9 paździer.		79,625 43²/₄
wpłynęło od 11 paździer. po 18 paździer.		83,114 39
		162,739 82²/₄
wypłacono od 11 paździer. po 18 paźdz.		100,905 33²/₄
Pozostałość gotow. na dzień 18 paździer.		61,833 49
Portfeil:	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 9 paździer.	1,057	478,551 16²/₄
skupiono od 11 paźdz. po 18 paźdz.	121	61,899 38²/₄
	1,178	540,450 55
wykupiono od 11 paźdz. po 18 paźd.	121	65,849 64
Pozostałość na dzień 18 paździer.	1,057	474,600 91

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, d. 31 Października. Pszenica rs. 6.90 do 7.25; żyto rs. 5.25—5.45; jęczmień rs. 4—4.20; owies rs. 2.60—2.70; groch rs. 4.20 do 4.65; gryka rs. 3.20—3.50. Za parę na zimę rs. 11.10

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Paźdz. 1876	21	59.4	59.1	58.7	— 3.7	+ 4.6	— 1.0	96	62	72	no¹	o¹	no¹	2.5	0	0	0	
	22	59.5	60.6	62.7	— 3.5	+ 3.5	— 0.5	98	91	80	no¹	o¹	o¹	5.0	0	10	0	
	23	64.9	65.2	64.2	— 1.7	+ 5.0	+ 0.7	92	59	70	o¹	o¹	o²	5.5	0	0	0	
	24	61.5	60.4	59.8	— 1.8	+ 7.0	+ 1.5	70	65	91	o¹	so¹	so¹	5.0	0	0	0	
	25	59.9	60.1	60.7	— 1.0	+ 8.0	+ 6.7	84	73	82	so¹	so¹	so¹	3.0	2	3	10	
	26	60.0	59.4	59.5	0	+ 7.5	+ 2.5	86	66	92	no¹	no¹	no¹	5.0	2	1	0	
	27	59.2	58.6	59.4	— 2.0	+ 3.5	0	100	87	100	cisza	no¹	so¹	5.0	4	4	10	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
" " dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
" " dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś rano zimna stopni 3 (pochmurno).

Węgle Kamienne duże na opał w SKŁADZIE APTECZNYM KEMPNERA w Płocku

po kop. 60 centnar. 807—0—7

FABRYKA HYDRAULICZNA

I

WARSZTATY MECHANICZNE

S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież — wszelkiego rodzaju **Reperacye.**

617—24—21.

HANDEL WIN

LUDWIKA SOMMER

dawniéj WOJCIECHA SOMMER

w Warszawie, przy ulicy Długiéj Nr. 518.

egzystujący od 1807 roku

Posiada znaczne zapasy Win Francuzkich białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzonych, jakoteż w Oxeftach i tu ściąganych. Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszéj ręki, z Wyspy Madery sprowadzone. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór Win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5 i 6 pudowych maślaczy, które sprzedaję po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki, Rumy Angielskie, Araki białe, stare Koniaki i Sliwowicę, Likiery zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzany i beczkami tu ściągany.

Dla dogodności Osób kupujących Wino beczkami lub oxeftami, podejmuję się zlewania na butelki z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą, podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych Win z zagranicy podług prób i życzenia za małą prowizyą. Dla Panów handlujących przy taniéj i rzetelnéj obsłudze ustępuje się stosowny rabat.

Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż Extraktu Słodowego (malzextract)**, z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojéj, przewyższa wszelkie tego rodzaju Extrakty, z zagranicy sprowadzane.

761 16—11

Francuzkie

KAMIENIE MŁYŃSKIE



z własnéj fabryki, kamienie szlązkie, oskardy, szwajcarską gazę jedwabną, maszyny do oczyszczenia zboża, jako też do kaszy, kompletne urządzenia wodnych i parowych młynów, podług najnowszych zasad. Poleca po najprzystępniejszych cenach i warunkach. 798—3—3

ERNEST SCHNEIDER.

w Warszawie, *(Praga Nr. 402).*

We Wtorek, 21 Listopada 1876 r.

rano o 9-éj godzinie, odbywa się licytacya in plus na Studzieniu w mieszkaniu Nadleśnego lasów Duninowskich, na sprzedaż około czterech włók lasu, podzielonego na sześć równych części.

Duninów, 28 Pazdziernika 1876 roku.

Baron JKKE.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1870, POD FIRMĄ

M. S. SARNA W PŁOCKU

przy ulicy Szerokiéj i Nowo-Więziennéj.

Przyjmuje i wykonywa z wszelką dokładnością reperacye wszelkich maszyn, bez względu z jakiéj pochodzą fabryki. Znane ze swéj celności Sieczkarnie, Wialnie, Młockarnie i rozmaite inne maszyny i narzędzia rolnicze, zawsze się na składzie znajdują w znacznéj ilości. 766 10—10

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe,** oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe,** które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 52—38

513.

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

A. J. HOROWITZ

Skład Herbaty i Cukru,

ULICA SZEROKA NR. 254.

Podług powziętéj wiadomości z Korrespondenta Płockiego, worki soli mają być po cenie rs. 4. Otóż ja, dla dogodności Publiczności, sprowadziłem znaczny zapas SOLI LIVERPOOLSKIÉJ i ANGIELSKIÉJ, które to znane są jako najlepsze ze wszystkich warzelni soli, sprzedawać będę **worki soli ważące po 198 do 200 funt. po rs. 3 kop. 30.**

834 3—2

W domu pod № 13 przy ul. Kollegialnéj w Płocku **do wynajęcia, dwa pokoje** z kuchnią na 2 piętrze, pokój z kuchnią w oficynie na parterze, oraz dwie stajnie obszerne z tokami, drabiami, wozownią i górą w budynku massyw murowanym, które na skład, pomieszczenie lub t. p. użytek wynajęte być mogą.

816 4—3

Beczki do Kapusty

Oksefty od win francuzkich do sprzedaży. Wiadomość w Redakcyi.

TRAN LEKARSKI

świeży do picia, poleca

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

KEMPNERA W PŁOCKU.

832 3—3

Urzędnik gospodarczy

z wykształceniem, żonaty, z Prus zachodnich, poszukuje posady odwołując się na pana Donimirskiego z Żiromic, pod Toruniem. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya Kor. Płockiego. 843

---

do wynajęcia zaraz

SKLEP Z POKOJEM

przy ul. Grodzkiéj w domu Lewina Zemana, gdzie Skład Maszyn do szycia. 839—3—2

---

do sprzedania



4 Barany rassy Rambouillet Negretti w czwartym roku, na folwarku CIÓŁKOWO pod Płockiem.

Wiadomość na miejscu. 831—3—2

W dominium Radomin do sprzedania MASZYNA do kopania torfu Brossowskiego i Maszyna do kopania kartofli, Cegielskiego. Obiedwie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w Radominie przez Dobrzyń nad Drwęcą. 797—6—5

Dom. Brąchnówko

pod Chełmżą (Culmsee), stacya kolei żelaznéj Toruń, ma każdego czasu na sprzedaż **Buhaje Amsterdamskie** (holenderskie) różnego wieku i przyjmuje zamówienia na **cielęta czystéj krwi** w cenie 15—20 rub. rs., stosownie do ich wieku; ofiaruje nadto **lokomobile** o sile 8-iu koni w bardzo przystępnéj cenie.

728 0—7

Teatr. *Jutro.* „Dwa Światy", komedya w 5-ciu aktach, *Oktawiusza Feuillet.* Sprzedaż biletów w cukierni J. Semadeni'ego.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. **Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel**